

W wielu miastach powtórzono „Czarny protest”

4 października 2017

W rocznicę wielkiego zeszłorocznego sukcesu kobiet w walce w obronie swych praw, czyli „Czarnego protestu”, kobiety w wielu miastach Polski powtórzyły swój protest. W Warszawie zajęły Plac Zamkowy i część Krakowskiego Przedmieścia.

Uczestniczki i uczestnicy demonstracji zbierali podpisy pod projektem ustawy liberalizującej obowiązujące przepisy aborcyjne, protestowali przeciwko przemocy wobec kobiet niosąc symbolizującą ją niebieską wstęgę wielometrowej długości, a także skandowali hasła skierowane przeciwko próbom odbierania im ich praw. „W tym roku wychodzimy, bo nie składamy parasolek. Wychodzimy, bo nie odpuszczamy. Wychodzimy, bo walka nadal trwa” – napisały w swojej odezwie organizatorki akcji.

Na tle okazałego tłumu (jak obliczają organizatorzy – około 2 tysiący osób) słabo prezentowała się kontrdemonstracja złożona ze zwolenników całkowitego zakazu aborcji i karania za nią zarówno lekarza, jak i kobiety, która się na nią zgodziła.

Do zgromadzonych przemawiali aktywiści ruchów obrońców praw kobiet, jak i politycy i polityczki partii Razem, a także twórcy, popierający ideę protestu. Wczorajsza manifestacja nie była tak liczna jak rok temu, ale wobec pełzającej ofensywy środowisk antykobiecych, ciągłych prób ograniczania praw kobiet, pokazała, że gotowość do aktywnej obrony swoich wolności jest wciąż wysoka.

Tymczasem okazuje się, że ubiegłoroczny „Czarny protest” zorganizowany przez polskie środowiska feministyczne otrzymał niezwykle hojne wsparcie z zagranicy. Z dostępnych informacji wynika, że ogółem podmioty zarejestrowane głównie w Stanach Zjednoczonych przekazały milion złotych na działalność

feministek, co zdaniem ich przeciwników znacząco wpłynęło na polski dyskurs publiczny i doprowadziło do zablokowania zakazu aborcji w naszym kraju.

Przed rokiem przez Polskę przetoczyły się protesty organizacji feministycznych, które tym razem przybrały nazwę inicjatywy „Ratujmy Kobiety”. W ramach „Czarnego protestu” na ulice polskich miast wyszło kilkanaście tysięcy zwolenników liberalno-lewicowej opozycji, a demonstracje przybrały groteskową formę, ponieważ w ich trakcie manifestowano chociażby sprzeciw wobec zakazu badań prenatalnych, choć inicjatorzy obywatelskiej ustawy przeciwko aborcji w ogóle nie postulowali podobnych rozwiązań.

Teraz instytut „Ordo Iuris”, odpowiedzialny za przygotowanie ustawy antyaborcyjnej, opublikował informacje na temat finansowania zeszłorocznych protestów przeciwko inicjatywie ze strony zagranicznych podmiotów. Po podliczeniu wszystkich kwot przekazanych na rzecz ruchu „Ratujmy Kobiety” przez organizacje działające poza Polską okazuje się, że feministki otrzymały ogółem milion złotych, a ich głównymi sponsorami okazały się ruchy feministyczne zarejestrowane w Stanach Zjednoczonych.

Dane dotyczące wsparcia dla polskich feministek nie są tajne, bo informują o nich na swoich stronach internetowych właśnie zagraniczne instytucje i fundacje. Z podawanych przez nich informacji wynika chociażby, że dzięki finansowemu wsparciu udało się w Polsce zablokować projekt ustawy zakazujący aborcji, co zdaniem „Ordo Iuris” jasno wskazuje na wpływanie przez obcokrajowców na polski dyskurs publiczny w tej sprawie.

Autorstwo: MW [S], Autonom [A]

Źródła: Strajk.eu [S], Autonom.pl [A]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net